

Fundacja „DZIEDZICTWO”
Sławieński Dom Kultury

**De rebus futuris memento:
przyszłość przeszłego krajobrazu
kulturowego
Ziemi Sławieńskiej**

pod redakcją
Włodzimierza Rączkowskiego
i
Jana Sroki

SŁAWNO 2002

Spis treści

Włodzimierz Rączkowski, Jan Sroka – <i>Cudze chwalicie, swego nie znacie: o różnym postrzeganiu krajobrazu kulturowego</i>	7
CZĘŚĆ I. Ochrona krajobrazu kulturowego: teoria, praktyka i polityka	23
Elżbieta Raszeja – <i>Ochrona i wykorzystanie zasobów krajobrazu kulturowego w projektach rewitalizacji obszarów wiejskich Europy</i>	25
Elżbieta Szalewska – <i>Projekt „Kraina w Kratę” jako czynnik rozwoju gminy Sławno</i>	39
Krystyna Bastowska – <i>Quo vadis, przeszłości?</i>	55
Włodzimierz Rączkowski – <i>Archeologia w krajobrazie kulturowym: zagrożenia czy szanse</i>	69
Marlena Józefowska – <i>Chronić czy udostępnić?: głos konserwatorski w sprawie użytkowania obiektów archeologicznych</i>	79
Wacław Idziak – <i>Krajobraz kulturowy i dziedzictwo kulturowe w strategii rozwoju powiatu sławieńskiego</i>	87
Jolanta Brzóska, Andrzej Kijowski – <i>Strategia – nowoczesne zarządzanie gminą</i>	101
Wojciech Stefanowski – <i>Zasoby środowiska kulturowego w polityce gminy Sławno</i>	115
CZĘŚĆ II. Park przyrodniczo-archeologiczny „Wrześnickie Kurhany”	123
Adam Kijowski – <i>Zapis graficzny krajobrazu ruralistycznego a tworzenie koncepcji zagospodarowania turystycznego okolic Sławna: założenia projektu Parku przyrodniczo-archeologicznego „Wrześnickie Kurhany”</i>	125
Wacław Florek – <i>Geomorfologiczne walory doliny Wieprzy w rejonie Sławna i Staniewic</i> .	151
Zbigniew Celka – <i>Rośliny naczyniowe grodziska we Wrześnicy (pow. sławieński)</i>	167



Quo vadis, przeszłości?

KRYSTYNA BASTOWSKA

Koszalin

1. WPROWADZENIE

Celem pracy konserwatora jest podejmowanie wszelkich możliwych działań zmierzających do ochrony szeroko pojętego dziedzictwa kulturowego. Nowe czasy niosą ze sobą nowe wyzwania, wymagania i możliwości. Przyszłość, jak nigdy dotąd, stoi otworem przed Przeszłością, z wszystkimi jej pozytywami i negatywami. Do tych ostatnich należy zaliczyć w pewnym sensie „wypracowany” w nieodległej przeszłości negatywny stosunek do podejmowanych przez konserwatora działań. Mam nadzieję, że opowiedziane niżej dwie historie z koszalińskiego „podwórka” przyczynią się do przemiany tej postawy.

Jak wspominają zasłużeni konserwatorzy dawnego województwa koszalińskiego, państwo Danuta i Feliks Ptaszyńscy, w okresie powojennym „Konserwatorzy zabytków w imię szlachejnych idei podejmowali trud ratowania tego, co przez wielką politykę skazane było na zagładę. (...) Do historycznych zespołów urbanistycznych i małych miast, posiadających historyczne rozplanowanie, zaczęła stopniowo wkraczać nowa zabudowa. Oczywiście nie była to zabudowa indywidualna, na dawnej historycznej działce. Przez wiele lat nie widać było na Pomorzu Środko-

wym budownictwa prywatnego. Nie było ku temu sprzyjających warunków. Utworzono zaś nowy system inwestowania: powstały przedsiębiorstwa i zjednoczenia budownictwa mieszkaniowego, wiejskiego i przemysłowego z odpowiednimi biurami projektowymi. Przerodziły się one szybko w firmy monopolistyczne, które mogły wymuszać wygodne dla siebie budowanie. Aby zaspokoić pilne, jak zawsze, potrzeby mieszkaniowe fundowano dla Czaplinka, Białogardu, Drawska Pomorskiego czy innych miast [także Sławna – przyp. E. B.] blok mieszkalny na kilkadziesiąt mieszkań, najczęściej typowy, 5-kondygnacyjny. Miejscowe władze i mieszkańcy byli szczęśliwi, że będą mieli mieszkania; nikt nie zwracał uwagi ani na walory estetyczne, a już najmniej na uwarunkowania historyczne. Architekt powiatowy wydawał szybko zezwolenie, aby dobroczyńcy ze zjednoczenia nie rozmyślili się i nie zbudowali bloku w innym mieście. Konserwatora zabytków z zasady o zgodę nie pytano, aby nie przeszkadzał” (Ptaszyński 1995: 188–189).

2. Z KONSERWATORSKIEJ HISTORII KOŁOBRZESKIEJ STARÓWKI

Tak właśnie postąpiono w przypadku śródmieścia Kołobrzegu, zniszczonego w 90% w 1945 roku. Aż do początku lat 70. Kołobrzeg wyglądał „jak obwarzanek z 20-hektarową dziurą w środku” (Kalicki 1994: 14). Konkurs, ogłoszony przez SARP w 1972 roku, wygrał projekt, który wokół Starego Miasta przewidywał betonową „osłonę” w postaci długich, 11-piętrowych bloków z wielkiej płyty jako „symboliczne nawiązanie” do dawnych murów obronnych. Miejsca średniowiecznych kwartałów miały zająć prefabrykowane pawilony usługowo-handlowe. Na szczęście zrealizowano tylko dwa 11-piętrowe bloki (w nieco skróconej wersji) (fot. 1), szereg uważanych wówczas za najbardziej ekonomiczne bloków 4- i 5-kondygnacyjnych oraz jeden duży pawilon handlowy w bezpośrednim sąsiedztwie katedry (Kondziela 1998: 106) (fot. 2).

Sprawa zabudowy Starego Miasta w Kołobrzegu ożyła ponownie w 1982 roku. Opracowywany przez „Miastoprojekt” Kołobrzeg plan zagospodarowania centrum Kołobrzegu uzyskał warunkową wstępną akceptację Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Koszalinie z klauzulą o konieczności uzgadniania, i to już w fazie roboczej, projektów zabudowy poszczególnych kwartałów. Były to jednak czasy powszechnej ignorancji przepisów dotyczących ochrony zabytków zawartych w *Ustawie o ochronie dóbr kultury i o muzeach* z 15.02.1962 roku. Wszelkie sprawy wnoszone w obronie zabytków kończyły się umorzeniem z po-



Fot. 1. Widok dawnej zabudowy kwartału przy ul. Armii Krajowej. Na drugim planie neogotycki ratusz według projektu F.U. Schinkla; po jego lewej stronie fragment Zakładów Elektronicznych „ELWO”, po prawej pierzeja kamienic zrealizowanych już około 1990 roku. Na horyzoncie kurtynowa ściana jednego z dwóch 11-kondygnacyjnych bloków mieszkalnych, zrealizowanych w latach 70. w miejsce dawnych murów obronnych. Fot. F.J. Lachowicz

wodu ich „niewielkiej szkodliwości społecznej”. Teren Starego Miasta w Kołobrzegu, objęty był ochroną prawną poprzez wpis do państwowego rejestru zabytków (nr decyzji 10 z dnia 21.07.1953 roku). Choć zgodnie z literą prawa podlegał obowiązkowi uzgadniania wszelkich przedsięwzięć na nim czynionych ze służbą konserwatorską, cytowaną wyżej klauzulę zignorowano.

O konserwatorze przypomniano sobie ponownie pod koniec stycznia 1984 roku. Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Kołobrzegu przysłała do wiadomości konserwatora pismo adresowane do PP „Uzdrowisko” w Kołobrzegu, zawiadamiające o rozpoczęciu robót ziemnych pod budynki mieszkalne osiedla mieszkaniowego „Stare Miasto” w Kołobrzegu. W piśmie tym nie było jednak żadnej wzmianki ani o projekcie, ani o lokalizacji wspomnianej inwestycji. Krótco po tym konserwator został telefonicznie powiadomiony o prowadzonych na terenie



Fot. 2. Widok na mury gotyckich piwnic kwartału przy ul. Giełdowej, w kierunku ul. Budowlanych. Po drugiej stronie ulicy 11-kondygnacyjne bloki mieszkalne z lat 70. XX wieku. Fot. F.J. Lachowicz

Starego Miasta pracach ziemnych, podczas których odkrywano są relikty dawnych budowli. Nikt nie zapamiętał, kim był ów Informator. Szkoda, gdyż telefon wywołał lawinę wydarzeń, którym Kołobrzeg zawdzięcza swoje dzisiejsze oblicze...

Po przybyciu na wizję lokalną ówczesny Wojewódzki Konserwator Zabytków w Koszalinie, mgr inż. arch. Roman Prądyński wpisem do dziennika budowy z dnia 28.02.1984 r. (kopia wpisu, jak również bogatej późniejszej korespondencji w tej sprawie, znajduje się w Archiwum WO SOZ w Szczecinie, Delegatura w Koszalinie) wstrzymał prowadzone w kwartale ulic: Mariackiej, Kościelnej, Narutowicza i Brzozowej prace ziemne, nakazując zabezpieczenie odkrytych reliktyw średniowiecznego budownictwa (fot. 3). Pomimo „rażących nieprawidłowości oraz braku uzgodnienia projektu” ze służbą konserwatorską¹ sprawa wcale nie była taka oczywista. Dyrekcja Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Koło-

¹ Sprawozdanie K-3-M za 1985 r., maszynopis, s. 14 (Archiwum WO SOZ w Szczecinie Delegatura w Koszalinie)



Fot. 3. Kwartał sąsiadujący bezpośrednio z Bazyliką p.w. Wniebowzięcia NMP, w którym na początku 1984 roku rozpoczęto prace budowlane bez uzgodnienia z WKZ. Na pierwszym planie gotyckie mury pomiędzy ulicami Katedralną i Mariacką, odsłonięte podczas wstrzymanych decyzją WKZ w Koszalinie z 28.02.1984 roku. Od tego miejsca i od tej chwili rozpoczęła się historia nowej „Starówki” w Kołobrzegu. Fot. F.J. Lachowicz



Fot. 4. Pierwsza pierzeja przy ul. Katedralnej, wybudowana według projektu weryfikowanego w trakcie realizacji, na ile było to możliwe, z Zespołem Ekspertów Ministerstwa Kultury i Sztuki. Fot. F.J. Lachowicz

brzegu przerwała wykonywanie prac ziemnych na... 11 dni, uznając, że tyle powinno archeologom wystarczyć na zinwentaryzowanie odkrytych murów i przeprowadzenie badań. I wystarczyć musiało! Co więcej, uznając konserwatora za winnego strat poniesionych w przestoju, poinformowała, że obciąży go „kosztem przerwania robót, a w szczególności kosztem przestoju sprzętu ciężkiego”².

Z dzisiejszego punktu widzenia oczywistą, lecz w owym czasie odważną i ryzykowną decyzję Konserwatora szczęśliwie wsparło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Pierwsze miesiące upływały jednak w atmosferze napięcia i presji ze strony kołobrzeskich firm wykonawczych i władz. Trzeba było czekać aż rok czasu na stwierdzenie Głównego Architekta Województwa, że pozwolenia na budowę wydane bez uzgodnienia projektów z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków są „nieprawidłowością”. Że projekty dwóch sektorów zabudowy, których realizacja była już mocno zaawansowana, należy w miarę możliwości dostosować do konserwatorskich zaleceń (fot. 4), natomiast pozostałe projektować od początku w konsultacji z architektami Zespołu Ekspertów Międzyresortowej Komisji ds. Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich³. Pomimo tego koszty wstrzymanego projektu poniósł... Konserwator, który w 1985 r. zapłacił „Miastoprojektowi” Koszalin za odrzucony projekt niebagatelną kwotę 10,877,800,- zł; Konserwator pokrył także koszty wznowienia prac projektowych w 1986 roku (3,805,301,- zł) oraz finansował sukcesywnie prowadzone badania archeologiczne.

Metody badań, z prowadzonych początkowo „obrazoburczo” mechaniczną koparką, potem – krakowskim targiem – pierwszy metr ziemi zdejmowała koparka, następne warstwy kopano ręcznie, – przybierały coraz bardziej profesjonalny charakter, aż po utworzenie w Kołobrzegu Zespołu Badawczego Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, mającego dziś w swoim dorobku znaczące odkrycia i wydawnictwa. Finansowanie badań archeologicznych oraz procesu projektowego, zgodnie z obowiązującymi przepisami, przejęli inwestorzy. W uzasadnionych konstrukcyjnie przypadkach relikty odkrytych średniowiecznych murów są włączane w nową zabudowę (początkowo były inwentaryzowane, a następnie burzone) (fot. 5). W konsultacji z architektami z Zespołu Ekspertów przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, przede wszystkim ze znakomitym ar-

² Telefonogram z dnia 15.03.1984 r. (Archiwum WO SOZ w Szczecinie Delegatura w Koszalinie).

³ Pismo nr UAN/R/8386/OR/17/85 z dnia 22.04.1985 r. (Archiwum WO SOZ w Szczecinie, Delegatura w Koszalinie).



Fot. 5. Widok z lotu ptaka na kwartał przy ul. Giędowej w trakcie badań archeologicznych. Po przeciwnej stronie ulicy pawilony Zakładów Elektronicznych „ELWO” wybudowanych w centrum miasta w 1966 roku. Dziś miejsce pawilonów zajęły współczesne kamienice. Fot. F.J. Lachowicz

chitektem, panem Michałem Witwickim, powstawały coraz ciekawsze projekty nowej zabudowy. Lata 90. minionego wieku można określić mianem „eksplozji budowlanej” – w jej efekcie wyrosło miasto, w którym „każdy chciałby mieszkać” (Kalicki 1994: 14). Zamiast smutnego blokowiska powstało miasto, wspólnie z Elblągiem określane przez fachowców jako „fenomen dokonania odbudowy zespołu siłami lokalnymi, bez centralnej pomocy państwa” (Stępkowski 1998: 146). Nowe „Stare Miasto” jednak nie jest repliką dawnej zabudowy. Dr Maria Lubocka-Hoffman określa ten rodzaj odbudowy dawnych miast mianem „retrowersji”. Jej istotą jest „konserwatorska kreacja swoistej ikonosfery – przywołująca wizerunek i oddający charakter dawnego miasta poprzez stworzenie całego zbioru wartości utożsamianych z cechami zespołów staromiejskich. Tworzy je przede wszystkim nowa zabudowa, będąca współczesną interpretacją historycznej kamienicy – osadzona na starym planie i rysująca tradycyjną sylwetę miasta oraz pełniąca funkcje zbliżo-



Fot. 6. Pierzeja przy ul. Mariackiej, znacznie bardziej zróżnicowana i bogatsza, została zrealizowana później już według nowego projektu (por. fot. 4). Fot. F.J. Lachowicz

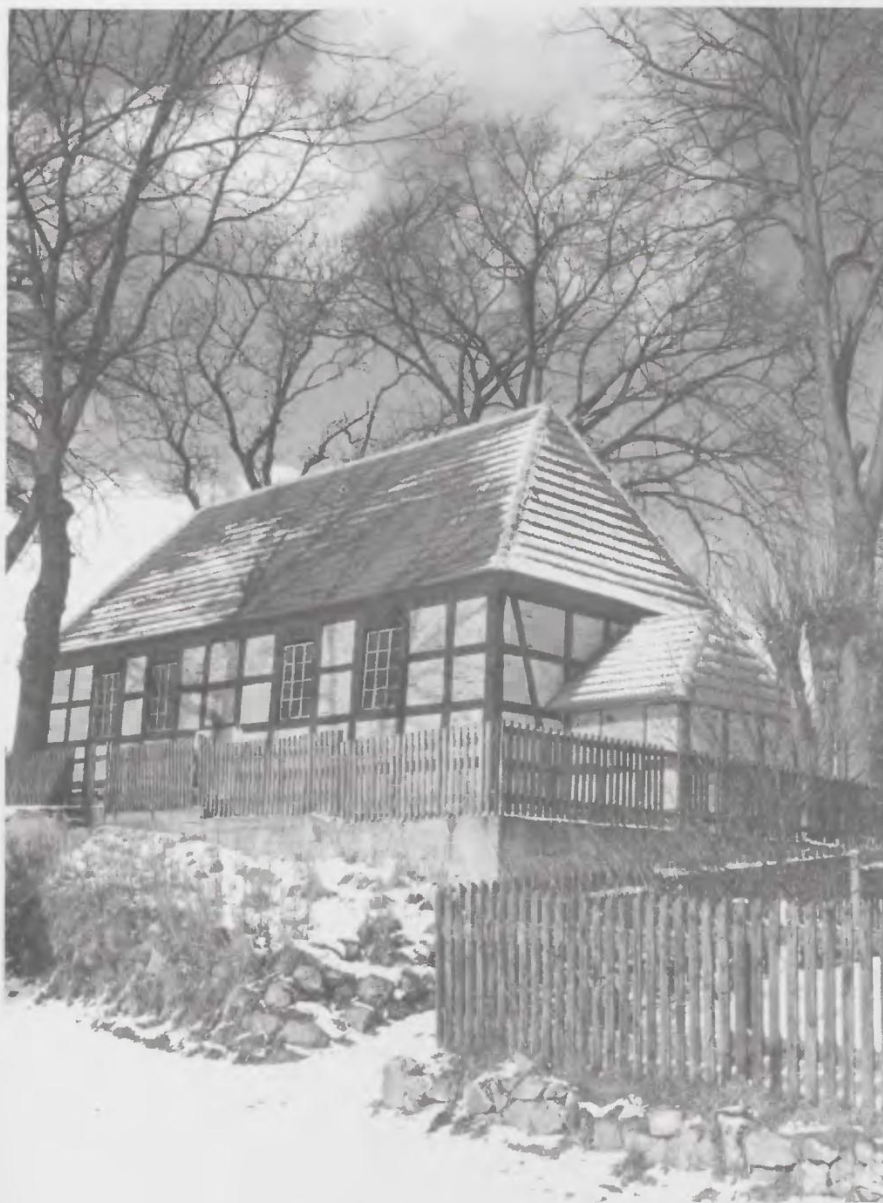
ne do dawnych. Retrowersja jest więc szczególną repliką tego – co było, „wywołującą ducha” dawnego miasta” (Lubbocka-Hoffmann 1998: 152). Dodam – tworząca niepowtarzalny nastrój i klimat miasta przyjaznego człowiekowi, dostosowanego do jego skali i potrzeb, miasta, które lubią i w którym dobrze się czują zarówno mieszkańcy, jak i przyjezdni (fot. 6). „A poza tym wszyscy mieszkańcy Kołobrzegu swoją nowiutką starówkę lubią. Prawie wszyscy dodają, że dodała miastu urody” – konkluduje swój reportaż dziennikarz Gazety Wyborczej W. Kalicki (1994). Dziś trudno sobie wyobrazić, że mogło być inaczej... .

3. O ROLI SPOŁECZNEJ AKCEPTACJI DZIAŁAŃ KONSERWATORSKICH

W krajach zachodnich Europy od szeregu lat inwestycje związane z renowacją zabytkowych budowli poprzedza długotrwały proces przygotowawczy. Aż 2/3 czasu przeznaczanego na cały proces inwestycyjny przeznaczają się na opracowanie projektu oraz przygotowanie właścicieli zabytkowych obiektów do przeprowadzenia prac zgodnie z wymogami budowlanymi i konserwatorskimi. Realizacja projektu zajmuje zaledwie 1/3 czasu. Społeczna komisja, którą tworzą socjolog, psycholog, konserwator zabytków, architekt, inżynier oraz w zależności od potrzeb przedstawiciele innych branż, ma za zadanie przekonać właścicieli, aby zaakceptowali projekt i z własnych funduszy podjęli się jego realizacji. W taki sposób od wielu lat prowadzona jest renowacja zabudowy starego miasta w Rennes oraz w innych miastach Francji i Niemiec.

Przemiana mentalności jest procesem wymagającym czasu. Gromadzonych przez lata uprzedzeń i niechęci do podjęcia remontu zabytkowej budowli, postrzeganej jako bezwartościowa i kłopotliwa w utrzymaniu, nie zmieni żaden nakaz. Potrzeba wielu, czasem kilkunastu lat pozornie nic nie znaczących spotkań i cierpliwego oczekiwania, aby nastąpiła przemiana negatywnej postawy, przy czym rolę wspomnianej wielobranżowej komisji pełni w naszej sytuacji osamotniony konserwator zabytków.

W miejscowości Buślary, gm. Połczyn Zdrój znajduje się niewielki kościółek założony na planie prostokąta o wymiarach 6,9 × 16 m, wybudowany w XIX wieku na miejscu wcześniejszej, XVI-wiecznej świątyni. Na tle okazałych okolicznych domów mieszkalnych oraz gospodarczych, architektura tej bezwieżowej i bezprezbiterialnej budowli prezentowała się nad wyraz skromnie, pomimo eksponowanego usytuowania na wzniesieniu w centrum wsi. Pierwsze wystąpienie parafian o wyrażenie zgody na rozbiórkę kościoła pochodziło z 1980 roku. Podczas następnych



Fot. 7. Kościół filialny p.w. Wniebowzięcia NMP w Buślarach, gm. Połczyn Zdrój wyremontowany przez parafian po 12 latach starań o ... jego rozbiórkę. Fot. F.J. Lachowicz

10 lat miało miejsce wiele spotkań, rozmów i prób wzajemnego przekonywania pracowników służby konserwatorskiej i Komitetu Parafialnego. Z 1990 roku pochodzi pismo, w którym Rada Parafialna i Komitet Odbudowy Kościoła w Buślarach wyrażają odmienne od wytycznych Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków stanowisko, twierdząc, że „stan kościoła nie kwalifikuje się do remontu, a do całkowitego wyburzenia z ławami fundamentowymi” oraz domagają się „odbudowy kościoła w sposób trwały i po znacznie niższych kosztach, niż nietrwały sposób odremontowania z drewna, gdyż koszty wynikające ze wstępnych wyliczeń wyniosą dwukrotnie więcej (...) bez rzeczowego efektu”. Ostatecznie po upływie 12 lat, parafia podjęła jednak starania o uzyskanie z Funduszu Kościelnego i od Generalnego Konserwatora Zabytków środków na przeprowadzenie remontu zachowawczego. Skutkiem zabiegów czynionych przez księdza proboszcza było pozyskanie wielu sponsorów i ofiarodawców. W latach 1993–1995, a więc w przeciągu 3 lat wykonano prostowanie ścian, wymianę podwalin i innych zniszczonych elementów drewnianych, remont więźby i pokrycia dachowego, renowację wnętrza i jego wyposażenia. W dniu 5.11.1995 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła, który dziś stanowi chlubę i wizytówkę wsi (fot. 7).

Podobne historie o remontach kościołów w Garbnie gm. Polanów, Starym Dębnie, gm. Tychowo czy innych obiektach można byłoby długo opowiadać. Łączy je jedna cecha wspólna: bardzo pozytywny efekt przestrzeganych początkowo bardzo negatywnie konserwatorskich decyzji.

4. UWAGI KOŃCOWE

Pomimo niezaprzeczalnych utrudnień i uciążliwości, jakie niesie ze sobą (choć nie zawsze) realizowanie konserwatorskich wymogów, nie można zapominać o jednym: że celem tej czasem długiej i trudnej drogi jest człowiek, któremu przedmiotowy zabytek ma służyć. Dziedzictwo kultury jest ogromnym kapitałem, nie balastem. Mądrości tej trzeba się uczyć – a cóż może uczyć jej lepiej od organizowanych przez Sławieński Dom Kultury konferencji, wystaw, sesji i spotkań poświęconych zasobom i przyszłości krajobrazu kulturowego Ziemi Sławieńskiej.

LITERATURA

KALICKI W., 1994. I po dziurze, *Gazeta Wyborcza* 280 z dn. 2.12.1994, dodatek *Magazyn* nr 48, 14

- KONDZIELA H., 1998. Założenia programowe i odbudowa Starego Miasta w Poznaniu i w Kołobrzegu, [w:] *Odbudowa miast historycznych*, (red.) M. Lubocka-Hoffmann. Elbląg: PKN ICOMOS, 103–108.
- LUBOCKA-HOFFMANN M., 1998. Retrowersja Starego Miasta w Elblągu, [w:] *Odbudowa miast historycznych*, (red.) M. Lubocka-Hoffmann. Elbląg: PKN ICOMOS, 148–160.
- PTASZYŃSCY D. i F., 1995. Ochrona zabytków na Pomorzu Środkowym w latach 1957–1978, [w:] *Ochrona dziedzictwa kulturowego Zachodnich i Północnych Ziem Polskich*, (red.) J. Kowalczyk. Warszawa: SKZ, PKN ICOMOS, 188–205.
- STĘPKOWSKI J., 1998. Odbudowa miast historycznych jako szansa na zachowanie tożsamości, [w:] *Odbudowa miast historycznych*, (red.) M. Lubocka-Hoffmann. Elbląg: PKN ICOMOS, 143–147.